№ 150. Dąbrowa Górnicza, Sroda 31-go Maja. 1916 r. Rok II.

Cena | 10 fenigów | 10 groszy

Redakcya
przy ulicy Targowei № 10.

Administracya
w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 10 fenigów 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobne umowy.

GAZETA POLSKA jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 30 maja.

DALSZY WŁOSKI FORT OPANCERZONY ZDOBYTY.

Nowy znaczny sukces Niemców pod Verdun.

Niemcy i Bułgarzy na terytoryum greckiem.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą:

Na froncie rosyjskim. Żywe walki artyleryi, zwłaszcza na froncie bessarabskim i na Wołyniu. Zresztą nic szczególniejszego.

Na froncie włoskim. Wczoraj wpadł w nasze ręce fort opancerzony Punta Corbin. Na zachód od Asiago wojska nasze wywalczyły przejście przez Posinę i opanowały wzgórza na południe od niej. Cztery gwałtowne ataki włoskie na pozycye nasze na południe od Bettale odparte.

Na południowym wschodzie spokój.

Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

Na zachodzie żywe walki działowe na całym froncie zachodnim od La Bassee aż po Arras.

Na południe od lasu Kruczego i lasu Cumieres wojska niemieckie zajęły pozycye francuskie między południowym szczytem Mort Homme a wsią Cumieres w całej rozciągłości i zagarnęły do niewoli 35 oficerów (w czem kilku oficerów sztabowych) i 1.313 żołnierzy francuskich. Dwa kontrataki francuskie na wieś Cumieres odparte. Na wschód od Mozy poprawiliśmy nowozyskaną linię w lesie Thiaumont.

Lotnicy nasi zaatakowali wczoraj wieczorem z powodzeniem eskadrę kontrtorpedowców nieprzyjacielskich przed Ostendą.

Na wschodzie. Na południe od Lipska uderzyły oddziały niemieckie od Szczary i zniszczyły rosyjską pozycyę blokhauzową.

Na Bałkanach. Siły zbrojne niemieckie i bułgarskie obsadziły Rupelenge nad Strumą, ażeby zabezpieczyć się przeciw niespodziankom ze strony wojsk entente'y. Greckie prawa suwereństwa zostały zastrzeżone.

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 30 maja. Kwatera główna donosi: Na froncie Iraku w odcinku Fellahie po prawym brzegu Tygrysu artylerya nasza przymusiła do milczenia dwa kanony nieprzyjacielskie.

Duma zaczyna obrady.

PETERSBURG 30 maja. Duma i Rada państwa zaczęły znowu obrady.

Odroczenie parlamentu w Anglii.

LONDYN 30 maja. Parlament odroczył się do 20 czerwca.

Pożar fabryki patronów w Rumunii.

BUKARESZT 30 maja. O północy wybuchł pożar w fabryce patronów w pobliżu pałacu królewskiego w Cotroczeni. Nastąpiło kilka eksplozyi. Szkoda nieznaczna. Kilka osób lekko pokaleczonych. Przyczyna jeszcze nieznana.

Około odbudowy Galicyi.

WIEDEŃ 30 maja. Na konferencyi ministeryalnej, odbytej pod przewodnictwem premiera hr. Sturgkha z przedstawicielami Galicyi, premier oświadczył, że rozpoczęcie działalności przez Centralę Krajową dla gospodarczej odbudowy Galicyi nastąpi w najbliższym czasie, przyczem zarządzono, ażeby Centrala posiadła potrzebne środki finansowe i swobodę administracyi oraz mogła uniknąć uciążliwej drogi instancyi. Celem udzielenia kredytu przy szkodach materyalnych działać będzie oparty głównie o środki państwowe Galicyjski Zakład Kredytu wojennego, dla naprawienia szkód w przemyśle i innych powołaną będzie specyalna instytucya bankowa. Jako rezultat narady stwierdzono ogólne wrażenie, że można patrzeć z zaufaniem na dalszy postęp akcyi, która już do tej pory przyniosła pocieszające rezultaty.

Samodzielność gospodarcza Polski.

Powszechnie uznanym jest pewnik, że samodzielność gospodarcza kraju stanowi istotny atut dla politycznej jego niezawisłości. Prowadzenie jednak samoistnej polityki gospodarczej przez pewną grupę czy naród, zamieszkujący określone terytoryum, możliwe jest wtedy tylko, jeśli naród ten rozporządza takiemi dobrami i kapitałami, które niezbędne są do wykonania poważnej pracy gospodarczej. Stosunki te układają się w analogiczny sposób, jak w życiu poszczególnych jednostek, które o tyle są niezależne, o ile rozporządzają wystarczającymi do tego środkami materyalnymi.

Obliczenie płynnej gotowizny i zamożności większych obszarów gospodarczych, bądź ośrodków handlowo-przemysłowych nie jest rzeczą łatwą, a trudną zwłaszcza jest u nas w Polsce, gdzie brak było dotąd bardziej dokładnej statytystyki majątkowej. Sprawa ta w ograniczonej przynajmniej mierze oświetloną być może przez zestawienie bilansów tych instytucyi krajowych, które prowadzą obroty gotówkowe, t. zn. banki, przedewszystkiem zaś banki akcyjne.

Zestawienie bilansów wszystkich akcyjnych towarzystw warszawskich może być uważane za próbę obliczenia zamożności tego ośrodka gospodarczego. Zestawienie takie ułożone zostało w nadzwyczajnie dla rynku pieniężnego krytycznym momencie, mianowicie na 1 sierpnia 1915 roku, a więc na kilka dni przed zajęciem Warszawy przez Niemców i po ewakuacyi z miasta państwowego banku rosyjskiego. Takie obliczenia, robione co pewien czas, dają obraz stanu płynnej gotowizny w danem środowisku i pozwalają wniknąć w tętno jego życia gospodarczego.

Zestawienie to bilansowe dla warszawskich banków akcyjnych wyrównuje się w kwocie 352,121,731,62 rb. Bilans ten przez poszczególne swe pozycye wykazuje na 1 stycznia 1915 roku w porównaniu z 1 lipca 1914 r. znaczny przyrost zapasów gotowizny. Nadmiar ten gotówki, spoczywający nieruchomo w kasach towarzystw, dowodzi, że rozmiary obrotów handlowo-przemysłowych zmalały do minimum, z drugiej jednak strony niedwuznacznie dokumentuje, i na to szczególną zwrócić należy uwagę, niewzruszone zaufanie publiczności w tych wyjątkowo trudnych czasach do miejscowych instytucyi finansowych.

Okoliczność ta niewątpliwie daje dowód zdrowia stosunków gospodarczych. Posiadanie bilansów wszystkich ważniejszych środowisk gospodarczych dałoby materyał do wyraźnego zarysowania zamożności dziedzin polskich.

Rewizya senatorska.

Ukazała się w Warszawie nieduża broszura, która buduje urzędnikom rosyjskim monumentum aere perennius. Książka złożona z dokumentów, zebranych przez p. Kazimierza Bindera w magistracie warszawskim, a zaopatrzona ustępem p. W. Dzwonkowskiego. Są w niej raporty senatora Neuhardta, wydelegowanego w 1910 roku do przeprowadzenia rewizyi senatorskiej w Królestwie Polskiem.

Rewizye senatorskie należą do specyalnych właściwości rosyjskiego świata urzędniczego. „Jest rzeczą niepojętą — skarżył się kiedyś Aleksander I-szy przed Laharpem — wszyscy tu kradną... trudno znaleźć jednego uczciwego człowieka". Mikołaj I mówił niejednokrotnie, że jest on jedynym człowiekiem w Rosyi, który nie da się przekupić. Książę Uchtomski na zebraniu szlacheckiem w Moskwie r. 1910 oświadczył: „Ostatnią wojnę przegraliśmy skutkiem kradzieży"... Podobnie jak kradzież, i rewizye senatorskie są państwową niejako instytucya rosyjską, z tą tylko różnicą, że pierwsze są nieśmiertelne, drugie zaś nieśmiertelność zyskały w utworach Gogola.

Zaledwie dowiedziano się w Warszawie w r. 1910 o mającej nastąpić rewizyi senatorskiej, gdy natychmiast ukazały się nad miastem, jak opowiada pewien dowcipniś, chmury dymu palonych dokumentów. Jakkolwiek z zasady za otrzymywane łapówki nie wystawiano żadnych pokwitowań, było jednak do palenia wiele materyałów. Ileż to autografów spłonęło przy tej okazyi. Zacznijmy od głowy.

Naczelnik władzy, generałgubernator Skałłon, który w latach 1905—1908 podpisał około 1200 wyroków śmierci, uważany był za Katona, najwierniejszego sługę państwowości rosyjskiej i wzór uczciwości biurokratyzmu rosyjskiego. Z dokumentów okazuje się, że członek rewizyi senatorskiej, radca dworu Ilja Zołotnicki, kontrolujący rachunki budowy mostu ks. Józefa, wykazał kwotę 100,000 rb., wypłaconą Skałłonowi jako łapówkę. Odnośny protokół Zołotnicki przesłał prokuratorowi warszawskiej Izby Sądowej p. Hesse. Niebawem jednak został on powołany do ministra Szczegłowitowa, wysłuchał surowej nagany za wykroczenie przeciw tak wysokiemu dostojnikowi i za karę poszedł na wygnanie do Tyflisu. Autor broszury dodaje, że uwięziony później inż. Marszewski wyznał, że pieniądze te wręczał on Skałłonowi osobiście: Skałłon mianowicie odwiedził go wraz z adjutantem w mieszkaniu przy alejach Jerozolimskich i tam otrzymał wymienione 100,000 rb. Obecnym przy tej transakcyi był sekretarz inżyniera Marszewskiego, Władysław Michalski.

Przykład szedł z góry. W podobnych aferach brali udział i Polacy, naturalnie zawsze jako płacący. W liczbie biorących znajdowali się oni rzadko, ponieważ nie piastowali wyższych dostojeństw. Za to w szeregu łapowników występują pierwsze imiona rosyjskie. Obok Skałłona — biskup Eulogiusz, wielki apostoł Chełmszczyzny i Galicyi Wschodniej, uwożący ze Lwowa umeblowanie zamieszkiwanego przez siebie lokalu adwokata lwowskiego. W aktach warszawskich znajdują się raporty szefa żandarmeryi z Lublina i ochrany z Łodzi, z których wynika, że prawosławny biskup brał łapówki, a między innemi skonfiskował pewnemu urzędnikowi — żonę. Naturalnie podobnie, jak przeciw Skałłonowi, tak i przeciw Eulogiuszowi śledztwa żadnego nie wdrożono. Od odpowiedzialności uwolniono także guber-

natora siedleckiego, Wołczyna, gubernatora lubelskiego, Mienkina, oraz szefa kancelaryi generał-gubernatora, późniejszego gubernatora piotrkowskiego, Jaczewskiego. Co więcej, z aktów widać, że nawet członek rewizyi senatorskiej, jeden z najwybitniejszych urzędników rewizyjnych, inż. Łubicki, nie cofał się przed korzystaniem z łapówek. W zamian za to drobni urzędnicy zostali surowo ukarani, bądź też usunięci z posad. Między innymi przepędzony był urzędnik miejski, Prokopowicz; funkcye jego objął porucznik Kunststetter, wierzyciel i krewny prezydenta Zaremby. Według obliczeń prokuratoryi państwa, urzędnik ten, powołany do uporządkowania rachunków, w ciągu sześciu tygodni z 42,000 rb., wyasygnowanych na czyszczenie ulic, skradł 40,000 rb.

Towarzystwo dobrane. Dodać należy, że reprezentant moralności urzędniczej, apostoł sprawiedliwości i uczciwości, kierownik rewizyi Neuhardt, głośne imię pozyskał jako organizator pogromów w Odessie.

Ostatnie przemówienie kanclerza niemieckiego w parlamencie podane było przez pisma rosyjskie z opuszczeniem ustępu o korupcyi czynownictwa rosyjskiego. Stało się tak prawdopodobnie dlatego, żeby w sercach wypędzonych urzędników nie budzić tęsknoty za utraconem szczęściem.

W. Mokrzycki.

(„Poln. Blatter" N-r 24).

Z historyi głupoty ludzkiej.

Dla uprzytomnienia sobie, jak małą wartość mają dzisiejsze przechwałki pism czwóraliansu, warto sobie przypomnieć, co rok temu, właśnie w chwili, gdy Włochy wydały wojnę Austryi, pisały dzienniki angielskie, francuskie, rosyjskie.

Paryskie „Figaro" z 26 maja 1915 r. pisało z powodu sławnej ofensywy państw centralnych przeciwko Rosyi: „Bitwa pod Przemyślem trwa. Niemcy w najkrótszym czasie będą zmuszeni do defenzywy. Lwowu nie zagraża już najmniejsze niebezpieczeństwo. Cesarz przyjechał, ażeby wejść do Warszawy. Jak donosi „Daily News", wrócił jednak do Berlina jak najbardziej przygnębiony. Niemcy nie posiadają rezerw, ażeby powstrzymać atak sił rosyjskich od strony Pilicy, gdzie tysiące Niemców dostaje się do niewoli. Wszystkie niemieckie rezerwy idą do Polski, w Galicyi rosyjska artylerya ma przewagę nad artyleryą niemiecką, która cierpi na brak amunicyi". Dzisiaj każdy widzi, jakie głupstwa wypisywał jeden z największych dzienników francuskich.

Ale posłuchajmy, co rok temu mówił minister spraw zagranicznych rosyjskich Sazonow. Angielski „Daily Telegraph" donosił o poglądach Sazonowa, wypowiedzianych dn. 25 maja 1915 r., co następuje: „Przystąpienie Włoch do wojny skróci ją znacznie i wywrze wielki wpływ na stanowisko krajów neutralnych. Zdarzenie to doprowadzi do zbliżenia państw, których interesy były dotąd sprzeczne. Zamiary Rosyi wobec Serbii wtedy dopiero będą spełnione, gdy Serbia otrzyma wolne wyjście na morze Adryatyckie. Oświadczam, że Serbia otrzyma dobre porty, które będą jej własnością".

Dzisiaj każdy przeciętny człowiek ma wszelkie prawo oświadczyć, że oświadczenia ministra potężnego mocarstwa były kpinami.

„Gaulois" francuski pisze dn. 25 maja 1915 r.: „Oznacza to (wydanie wojny Austryi przez Włochy) zupełny przewrót. Oznacza to okrążenie, wkrótce pokonanie Niemiec".

„Krugom durak" — jak się wyraża Moskal.

Warto także przytoczyć, co pisano rok temu o sławetnej ekspedycyi anglofrancuskiej na Gallipoli. Londyński „Daily Telegraph" pisał: „Wszyscy oficerowie, biorący udział w wyprawie (na Gallipoli) wyrażają się bardzo optymistycznie o powodzeniu tego przedsięwzięcia. Oświadczają oni, że zwycięstwo jest zapewnione". — Arogancyą odznaczali się Anglicy zawsze.

„De Maasbode" pisze 28 maja ub. roku o nadziejach związanych z wydaniem wojny przez Włochy: „Ludzie spodziewają się po Włoszech wszystkiego najlepszego, myślą, że Niemcy w 12 dni po wypowiedzeniu wojny przez Włochy będą musieli opuścić Brukselę".

W związku z walkami pod La Bassee pisał dn. 24 maja 1915 r. „Daily News and Leader" w korespondencyi z głównej kwatery angielskiej: „Po dostatecznem przygotowaniu artyleryjskiem, oświadczył pewien wysoki oficer, będziemy mogli odebrać wiele mil kraju, idąc spacerkiem".

Tyle to głupstw nawypisywali dziennikarze francuscy, angielscy i ministrowie rosyjscy w ciągu paru dni ostatnich miesiąca maja ub. roku. Mimo to niewiele się zmienili od tego czasu. To też ich artykuły do dzisiaj i dzisiaj mają taką samą wartość, jak przed rokiem. Nieszczęśliwe są narody, które tak bywają oszukiwane gęstemi mgłami głupstw, kłamstw i zarozumiałości swych „duchowych przewodników".

Listy z Polesia.

(Hygiena, estetyka i komfort w życiu żołnierskiem. — Warunki życia w ziemiankach. — Prawda o bohaterstwie).

Wyobraźcie sobie szereg przyziemnych, mchem i darniną okrytych ziemianek, z brzozowemi obramieniami okien, z luksusem szyb „fasowanych", drzwiami, opatrzonemi klamkami, z piecykami służącymi nietylko dla dekoracyi, lecz i dla ogrzewania, łóżkami, stołami, krzesłami i fotelami, wyściełanemi suknem, słowem komfort... niebywały w czasach dawnych walk pozycyjnych: pod Kuklą i Miedzwieżą, nad Nidą, pod Konarami, Załgiem itd. Gdyby który — w pierwszym, wiosennym, kieleckim (na jesieni 1914 r.) okresie — gdyby który z idących z imieniem Polski na ustach na podbój świata Strzelców zaopatrzył się n. p. w pantofle, byłby wyśmiany, uważany za ćwierć, pół, lub „całego" waryata, ew. za filistra, w każdym bądź razie za złego żołnierza. Dziś w każdej oficerskiej, a w niejednej żołnierskiej ziemiance — znajdujemy pantofle, pocztówki, a często obrazy na ścianach, książki, akcesorya do pisania i rysowania, przybory toaletowe, bez których się obywał „bohater" z Kielc, Korczyna, Winiar, Trupienia, Lasek i Krzywopłotów. Obywał się... a więc był „obywatel!" Obywał się, a więc już przez to był bohaterem, gdyż bohaterstwem dla niejednego zapewne było wyrzec się zarówno wygód, jak i szczotki do zębów.

Po 2 latach wojny serce żołnierskie widocznie sfilistrzało i ciało — to podłe ciało, w którem raz po raz atawizmy się jakieś budzą — ascezą żołnierską gardzi. Czy to znaczy, że „obywatel" przestał być „obywatelem", jeśli nie chce bez wszystkiego się obywać? Czy to znaczy, że żołnierz I-ej brygady, czy żołnierz legionów, który warunki swego żołnierskiego życia zacznie udoskonalać, traci prawo nie do niezasłużonego, ryzykownego tytułu „bohatera", lecz do pewnej sympatyi szerokich kół społeczeństwa? Tak przecież nie jest! tak być nie powinno. Młode panienki, adorujące romantyzm zdawkowy form, a nie treści, i wszyscy czciciele piedestałów i posągów Napoleona w todze rzymskiej, powinni zrozumieć, że piękno czynu nie zna zastygłych form i jest od tych form niezależne. Blizko dwuletni okres wojny nauczył nas niejednego. Nauczył przedewszystkiem odwagę łączyć z rozwagą, nauczył rozumnej gospodarki sił, których zapas powinien wystarczać na długo. Nauczył sięgać do źródeł, które wzbogacają ten zapas sił ludzkich. W parze z zachowaną elastycznością, z jaką potrafimy się naginać do wszelkich, potwornych nawet warunków, łączymy żądzę i umiejętność przetwarzania warunków tego życia. Nauczyli się tego wszyscy: i Niemcy i Austryacy i Legioniści. Jaka różnica: dołek wykopany pod Brzegami w sierpniu 1914 r. i misternie wykończone pokoje z ziemianka, na której misternie wyrzeźbiony orzeł staje się żywym symbolem rozszerzenia widnokręgów indywidualnego życia, jak i szczytnym sztandarem i celem uzmysłowionym walki.

Blizko 2-letnia wojna wprowadziła wiele poprawek do pojęć zarówno w okopach, jak i na t. zw. „hinterlandzie". Okazało się, że nieużywanie szczotki do zębów i mydła jest bohaterstwem... a la longue zawodnem; że wszy nie są dobre nawet na krótką metą; że nie spać, nie jeść, żyć w wyzbyciu się zupełnem wszelkich kulturalnych potrzeb nie może żołnierz... nawet czas jakiś bezkarnie, gdyż każdą chwilę taką płaci swem zdrowiem fizycznem, nerwowem, moralnem. Że człowiekowi takiemu grozi wreszcie... a la longue bankructwo. I dlatego to cechy anegdoty — z biegiem miesięcy wojny — stracił ten Anglik, który ma się kąpać w gutaperkowej wannie przed każdą bitwą i po każdej bitwie i siedząc w wannie ma usta pełne marmolady. I wanna i marmolada i książki i pocztówki i rysunki i football i chóry i orkiestry pułkowe, batalionowe, lub kompanijne, a nawet... pantofle nie są niebezpieczne. Widzimy w tem wszystkiem zdrowy bunt przeciw zacieśnieniu życia. Rzecz jasna — niebezpieczna by tu była przesada — ale ta wydaje się nam wykluczona. Buntem na ziemiankach rozprostowują do lotu swe rzeźbione, brzozowe skrzydła orły, nim gruchają armaty i raz po raz terkoczą karabiny maszynowe, wzywając żołnierzy do okopów, nim trwa nierozluźniona, przeciwne wciąż nowe i nowe ogniwa budująca karność żołnierska; — żołnierz polski może stracić aureolę „bohatera", lecz nie przestanie być żołnierzem — obrońcą wiernym Ojczyzny.

19 maja 1916 r. *B. Lubicz.*

Miejsce postoju I-szej Brygady Piłsudskiego.

Lista strat 3 Brygady Leg. Pol.

za czas od 1/10 1915—1/2 1916.

6 pułk piechoty.

Ranni: Hateriko Tadeusz, Hauptmann Francisiszek, Herbert Karol, Hiller Maryan, Horczyczak Jan, Horowitz Izydor, Hrynek Aleksander, Huck Grzegorz, Husakowski Paweł, Jabłoński Antoni, Januszkiewicz Stanisław, Jastrzębski Wacław, Jastrzębski Mieczysław, Jelonak Karol, Judym Czesław, Kaluza Jan, Kamiński Jan, Kanoński Kazimierz, Kanziarski Tadeusz, Kasnycki Stefan, Kasprzycki Edward, Kądziołka Rudolf, Keitel Maksymilian, Keller Stanisław, Kędzierski Tadeusz, Kiempa Roman, Kimlowski Antoni, Klimko Piotr, Klimont Witold, Klinke Władysław, Kłoda Rudolf, Kober Julian, Kobierski Julian, Kohlberger Adam, Kokol Władysław, Koliński Damazy, Kolasz Józef, Kopacki Jan, Koppel Aleksander, Korb Michał, Kosmann Paweł, Kosmecki Kazimierz, Kotarski Józef, Kotr Marcin, Kozak Roman, Koziński Stanisław, Kozior Leon, Kozioł Błażej, Kösler Tadeusz, Krause Jan, Krobel Jan, Krawicki Jan, Król Mieczysław, Krupiński Mieczysław, Krysztofiak Stanisław, Krzyżyk Wojciech, Kurowski Mikołaj, Kulczycki Jan, Kutasiewicz Ignacy, Kurczyk Ignacy, Kwiatkowski Wincenty, Kwieciński Eugeniusz, Kwik Tomasz, Landas Izaak, Laskowski Karol, Latkowski Euzebiusz, Lekstoń Piotr, Lenik Andrzej, Leroch Stanisław, Lewandowski Konrad, Libert Feliks, Liszewski Ludwik, Luczak Franciszek, Lugowski Franciszek, Łyszkiewicz Stefan, Machtajewski Kazimierz, Majewski Antoni, Major Stanisław, Malbrocki Marcin, Maramawicz Tomasz, Matusz Floryan, Matyszkiewicz Edward, Maziaro Józef, Michalik Stanisław, Mieczkowski Tadeusz, Milczanowski Jan, Moschem Tadeusz, Mroczko Leon, Muchów Jan, Musiałkiewicz Stefan, Nerath Ferdynand, Nestel Fryderyk, Nikerl Józef, Nil Aleksander, Nocoń Stanisław, Nowacki Stefan, Nowakowski Czesław, Obalt Tadeusz, Olbert Stanisław, Orlik Feliks, Orzuch Alois, Pelc Andrzej, Pierożek Jan, Pilikowski Władysław, Piołunkowski Michał, Pitak Wojciech, Pleis Stanisław, Pluskwa Władysław, Płócieniuk Ignacy, Podłuski Józef, Pogonowski Stanisław, Polak Teofil, Poleciński Władysław, Procko Grzegorz, Prostak Andrzej, Prusak Franciszek, Przystajko Stanisław, Puch Jan, Punim Maryan, Pusch Franciszek, Rapacz Jan, Razig Stanisław, Romański Kasper, Rosa Michał, Ruchlewicz Michał, Rupieć Kazimierz, Sabuda Andrzej, Salomon Damazy, Salzberg Natan, Sandecki Jan, Sawczyn Józef, Schoen Tadeusz, Schwatz Adam, Schwetz Maryan, Siechler Jan, Sienkiewicz Jan, Sikora Ludwik, Sikora Piotr, Skulina Wiktor, Smajda Julian, Sroka Maryan, Steinhaus Władysław, Stosik Teodor, Striegl Aleksander, Struszkiewicz Kazimierz, Szandurski Bolesław, Szepielowski Jan, Szewczyk Władysław, Szpakowski Stanisław, Szretter Maryan, Szybylski Władysław, Szymonec Julian, Szymonowicz Piotr, Sydon Władysław, Slipko Maryan, Śliwiński Adam, Swiecicki Władysław, Swigoń Kazimierz, Tangor Władysław, Targos Antoni, Tarnawski Józef, Telega Stanisław, Tobieraj Jan, Tojkiewicz Jan, Trukla Oswald, Trzos Henryk, Tuć Jan, Tumidajski Aleksander, Tuziak Franciszek, Ulkowski Antoni, Urbas Wojciech, Walaszczyk Władyaław, Walor Stanisław, Waszelewski Karol, Wegner Stanisław, Welz Władysław, Węgrzyn Władysław, Wętowski Ernest, Więzik Jan, Wilamowski Maryan, Władyka Leon, Włodek Franciszek, Wojciechowski Józef, Wolanek Ernest, Wolf Natan, Wolski Władysław, Wołyński Dawid, Woś Wojciech, Wrros Maryan, Zaborowski Konstanty, Zaczkiewicz Jan, Zaremba Michał, Zawalski Mieczysław, Zawiślański Józef, Zbijewski Konstanty, Zgorzelski Wojciech, Ziemiański Józef. (c. d. n.).

Czuwajcie duchy!

Gdzie jest ten spiż, Piastowej dzwon strażnicy,
Co budził śpiące u swych czat rycerze?
I wołał: „czas, już wstawać czas, wiernicy,
Oto za bary dzień się z nocą bierze,
Już złotem strzał świt kiru zdziera puchy,
Czuwajcie duchy!"

Gdzie jest ten głos, harfa i grom pospołu,
Co wszystkie ziemi krzywdy niósł w swem łonie,
Co łzy i ból, zebrane z nędz padołu,
Jak pereł sznury kładł w anielskie dłonie,
A ludu krwi niósł purpurowe morze
Przed trony Boże?

Gdzie jest ten dzwon?.. Nim błysły złote zorze,
Rozkolebane pękło serce w dzwonie..
Zamilknież pieśń?.. Czuwajcie duchy!.. może
W godzinę cudu jutrzni blask zapłonie,
Ocknie się moc zbudzonych z snu rycerzy
I w chór uderzy.

F. Arsztajnowa.

KRONIKA.

Nowe odznaki uznania w Austryi. „Streffleurs Militaerblatt" donosi: Cesarz wydał następujące najwyższe pismo z rozkazem:

Postanawiam, że podawanie do wiadomości Moich ponowuych pochwalnych uznań może nastąpić także po raz drugi i trzeci, co należy uwidoczniać przez umieszczenie jednego względnie dwu srebrnych pasków na wstędze srebrnego wojskowego medalu zasługi.

Ustanawiam: 1) Nowy stopień wojskowego medalu zasługi, który będzie nadawany jako oznaka Mojego „szczególnego pochwalnego uznania".

Nowy medal jest nieco większym niż obecny wojskowy medal zasługi, z wieńcem wawrzynowym naokoło korony i złocony;

2) Żelazny krzyż zasługi z koroną i bez niej dla osób należących do stanu żołnierskiego, co do którego nadawania prawo przekazuję naczelnemu komendantowi armii i komendantowi frontu południowo zachodniego. Prawo to mogą oni za dodatkowem zezwoleniem przenieść na wyższych komendantów aż włącznie do komendantów korpusu.

Franciszek Józef mp.

Rektor Akademii sztuk pięknych w Krakowie, p. J. Fałat udaje się na front Legionów dla studyów malarskich.

Rosyjska obawa przed szlachtą polską. „Nowoje Wremia" z 13 maja donosi: Dnia 10 maja wygłosił na zebraniu rosyjskiego Towarzystwa Kresowego I. N. Sołoniewicz wykład na temat: Rosyjski kraj zachodni ze stanowiska państwowego. Prelegent zapewnił, że naród rosyjski sympatyzuje z Polakami, wystąpił jednak „energicznie" przeciw temu, aby szlachta polska, zamieszkała w kraju zachodnim i wyzyskiwała te sympatye, celem zniesienia ograniczeń przeciw Polakom. Dążenia te, zdaniem referenta, mają na celu nie równouprawnienie, przeciw czemu nie można by nic było zarzucić, lecz przywileje, które posiada szlachta rosyjska. Głównymi przywilejami szlachty rosyjskiej są wybory szlacheckie i prawo korzystania z bardzo dogodnego kredytu hipotecznego w Banku Szlacheckim. Pierwszy przywilej wydałby całą władzę lokalną w ręce szlachty polskiej; drugi umożliwiłby szlachcie polskiej powiększenie posiadłości ziemskiej na koszt Rosyan.

Zdaniem referenta byłyby tego rodzaju reformy niesprawiedliwe i krzywdzące nietylko ludność rosyjską ale i państwo. Kredyt hipoteczny w zachodniej Rosyi nie powinien mieć charakteru stanowego, lecz przeciwnie, powinien ułatwić nabywanie ziem kulturalnym elementom rosyjskim. Skoro elementy te uzyskają dostateczną podstawę gospodarczą, wówczas ograniczenia, skierowane przeciw szlachcie polskiej, staną się niepotrzebne.

Po tych wywodach p. Sołoniewicza zabrał głos były minister sprawiedliwości Szczegłowitow. Mówca przyłączył się zupełnie do wywodów prelegenta i oświadczył, że „im szerszą będzie autonomia Polaków, tem głębszą musi być linia demarkacyjna między Królestwem Kongresowem a Krajem zachodnim, gdyż inaczej kraj ten ulegnie wpływom polskim i stoczy się po równi pochyłej w stronę Polski. Dlatego nie jest wskazanem wytaczanie sprawy równouprawnienia elementu polskiego w kraju zachodnim. Ze stanowiska państwowego jest rzecz ta niebezpieczną".

Francuzi podpisują węgierskie pożyczki wojenne. Dzienniki berlińskie piszą za „Pesti Hirlap": „W sprawie czwartej pożyczki wojennej wyszła na jaw interesująca tajemnica. Okazało się, że chciwi zysku kapitaliści zagraniczni wszelki-

mi sposobami usiłują nabywać nasze pożyczki. Walory austryacko-węgierskie są pożądane do tego stopnia, że dzienniki paryskie żądały wystąpienia władz przeciwko tym czynom niepatryotycznym i niemoralnym. Z punktu widzenia Francuzów jest istotnie zdradą ojczyzny nabywać austryackie i węgierskie pożyczki wojenne, aczkolwiek Francuzi są zachęceni przez pewność umieszczenia pieniędzy i wysokie oprocentowanie. Wprawdzie podwyższa to zainteresowanie się nieprzyjacielskie znaczenie naszych powodzeń finansowych i militarnych, jednakowoż nie jest dla monarchii korzystne, że tak wysoko oprocentowane długi dostają się do rąk obcych właścicieli. Na coroczne pokrycie procentów odpływałoby wtedy zbyt dużo pieniędzy z kraju do rąk kapitalistów zagranicznych, co z punktu widzenia gospodarstwa narodowego nie może być uważane za korzystne".

Przewidywany upadek twierdzy Verdun? „Sonn-und- Montags-Zeitung" donosi z Genewy: Generał Betthaud podnosi w „Petit Journal", że nie tylko pod Vaux, lecz także w tyle poza Verdunem należy ufortyfikować stanowiska francuskie, a to z powodu prawdopodobnej możliwości, że Francuzi będą musieli opuścić twierdzę Verdun.

Z mowy pokojowej Wilsona. Podaną w depeszy wczorajszej mowę uzupełniamy. Wilson jako drugie żądanie Stanów Zjednoczonych określił. Żądamy ogólnego porozumienia się narodów, ażeby bezpieczeństwo głównych dróg na morzach znalazło się we wspólnem i niewstrzymywanem używaniu wszystkich narodów świata.

Procesy socyalistów polskich w Moskwie. Według doniesień dzienników moskiewskich, przed tutejszym sądem odbył się proces przeciw kilku Polakom z powodu ich przynależności do „Socyalno-demokratycznej partyi Polski i Litwy". Proces ten miał się odbyć w Warszawie, lecz po opróżnieniu Warszawy został przeniesiony do Moskwy. Jeden z oskarżonych został skazany na 6 lat katorgi, trzech na dożywotnie zesłanie. Inny oddział sądu przeprowadził rozprawę przeciw kilku żydom z powodu ich przynależności do socyalno-demokratycznego „Bundu". Wszyscy zostali skazani na dożywotnie zesłanie. Trzeci proces odbył się przeciw jednemu Polakowi za przynależność do politycznej organizacyi socyalistycznej, i zakończył się skazaniem go na dożywotnie zesłanie.

„Strejk najwybitniejszych literatów rosyjskich". W rosyjskiem Towarzystwie badania życia żydowskiego zaszły ostatniemi dniami symptomatyczne nieporozumienia. Sekretarz Towarzystwa Pozner usunął z wydawnictwa Towarzystwa „Szczit" artykuł prof. Biernadiajewa. Leonid Andrejew, T. Sołłohub i inni postanowili za to nie uczęszczać na zebrania Towarzystwa. Organy petersburskie oznaczają to jako „strejk najwybitniejszych literatów rosyjskich, którzy z przyjaźni dla żydów usuwają się od pracy dla narodu i kultury rosyjskiej".

Carat pod flagą skrajnej reakcyi. „Frankf. Ztg." donosi z Haparandy (pogranicza szwedzko-finlandzkiego): Dla obecnego kursu reakcyjnego w Rosyi znamiennem jest, iż dotychczasowy szef „głównego zarządu dla spraw prasowych" Sudiejkin, został usunięty za zbyt łagodne obchodzenie się z prasą. Następcą jego mianowany Udincew, należący do obozu ultrareakcyjnego.

Prezydent ministrów Sturmer półurzędowo zwrócił się przeciwko pisemnemu zapytaniu prezydenta Dumy Rodzianki co do znaczenia 5 nowoutworzonych komitetów ministeryalnych. — Wtrącenie się Rodzianki jest nieuzasadnionem; list jego pozostanie bez odpowiedzi...

Przewodniczącemu związku dziennikarzy oświadczył Sturmer, iż rada ministrów niebawem zajmie stanowisko przeciwko różnym zjazdom w celach organizacyjnych, których istnienie jest „niepożądanem".

Cierpienie fizyczne a moralne. Pytanie, co łatwiej znieść można, ból fizyczny czy moralny, bywa nieraz tematem rozlicznych dyskusyi. Jedna z perskich opowieści taki przykład w odpowiedzi na podobne pytanie podaje: Szach perski rozmyślał także nad tem — a sądził w tej kwestyi inaczej, niż W. Wezyr. Monarcha uznawał za cięższy ból fizyczny, minister zaś moralny. By dać swemu władcy przykład praktyczny na poparcie słuszności swego twierdzenia, Wezyr zamknął w jednej klatce jagnię, któremu połamano nogi, w drugiej zaś większej zdrowe jagnię, lecz na towarzysza dano mu tygrysa na krótkim łańcuchu, tak, iż mógł ku niemu skakać, lecz nie mógł mu nic uczynić. Obu jagniętom nałożono do klatek obficie jadła. Gdy na następny dzień zaglądnięto do klatki, miska z jedzeniem jagnięcia okaleczonego była pusta, drugiego zaś, które zamknięto z tygrysem, zupełnie nietknięta. Jagnię zaś leżało martwe; zabiła je trwoga.

Stargane nerwy. „Matin" podaje ciekawe szczegóły o niezwykłych przypadkach obłąkania u tych osób, którym wojna częściowo lub całkowicie stargała nerwy.

„We Francyi — podaje „Matin" — liczne wypadki obłąkania zdarzyły się zaraz po pierwszej mobilizacyi. Można było spotkać kobiety, które podając się za Joannę d'Arc, pragnęły ocalić i ratować Francyę. Następnie można było zauważyć amatorów, którzy upewniając swe otoczenie, że posiadają wysokie rangi wojskowe, wydawali swym kolegom-żołnierzom energiczne rozporządzenia. Liczba obłąkańców wzrosła znacznie, gdy rozpoczęły się gwałtowne walki, zwłaszcza pod Verdun, odznaczające się niesłychaną morderczością i niebywałym rozlewem krwi.

Jeden z obłąkańców oświadczył pewnego razu, że posiada sposób, za pomocą którego potrafi skończyć wojnę i zapewnić ludziom pokój, z tego też powodu prosił usilnie swego pułkownika, aby mu powierzono dowództwo wojskami. Następnie istnieje odrębny rodzaj obłąkanych, którzy, mimo zakazów opuszczają swe pozycye i okopy i poddają się nieprzyjacielowi.

Może najczęściej trafiają się wypadki obłąkania tego rodzaju, że chory nie może znieść widoku krwi lub trupa; dostaje on wtedy gwałtownego ataku panicznej trwogi. Pewien ochotnik, który pierwszy raz ujrzał padającego kolegę, śmiertelnie rannego, zatrzymał się nieruchomo, jak gdyby wrósł w ziemi, szczękał zębami i ze strachu jakby skamieniał. Gdy jeden z kolegów zbudził go z tej martwoty, cały dzień był najnormalniejszym w świecie, z chwilą jednak, gdy znalazł się przy armacie, któej konie zostały rozszarpane granatem, uciekł natychmiast. Był on schwytany i włączony do szeregów, lecz od tej chwili stale miewał chorobliwe halucynacye: wszędzie widział krew! Pewien oficer rezerwowy, który miał ciężką pracę przy trenie i wykazał tam niezwykłą sprężystość, został wysłany na front. Gdy jednak w drodze na linię bojową spotkał pociąg z rannymi, dostał ataku szaleństwa: widział on ciągle rękę, która usiłowała go dusić za gardło. Na pytanie lekarzy odpowiadał: boję się nie śmierci, lecz umarłych. Było niemożliwością wydobyć od niego inne objaśnienia.

Batalion umarłych. Specyalny korespondent australskiego pisma „Melbourne Argus", opisuje następującą inspekcyę jednego z generałów australskich:

Małe pagórki ciągnęły się ośmioma szeregami. Niektórzy z nich brali już udział w kilkunastu zaciekłych walkach; dwóch otrzymało krzyż Wiktoryi, a wielu zgłoszono do raportu. Wszyscy byli Australczykami.

Sierżant, stojący przy generale, trzymał książkę, w której zapisane były nazwiska każdego z walczących. Książka ta nazywała się „apelem honorowym".

Działa tureckie grzmiały bez przerwy, a odpowiadały im ze wzgórz działa angielskie. Z hukiem dział mieszało się pospieszne grzechotanie karabinów maszynowych.

Generał kroczył wzdłuż całego frontu, a sierżant głośno wywoływał nazwiska i bohaterskie czyny pogrzebanych żołnierzy.

Gdy uroczystość skończyła się, generał powrócił do swego namiotu. Twarz jego obleczona była głębokim smutkiem. Przez kilka minut stał pogrążony w milczeniu, wreszcie rzekł:

— Jakie mogło mieć znaczenie to wszystko dla dzielnych młodzieńców?!

Trębacz stanął przed namiotem w wyczekującej podstawie.

Sierżant zamknął książkę i wydał rozkaz:

— Trąbić pozdrowienie generalskie!

Zabrzmiały czyste dźwięki trąbki, a wszyscy obecni stanęli w wojskowej postawie, salutując.

— Trąbcie teraz „Ostatnią straż" i „Pozdrowienie zmarłym".

Przez kilka minut panowała zupełna cisza. Nikt nie odważył się przemówić ani słowa.

Jeszcze raz spojrzał generał na szeregi pagórków, które we wzorowym porządku wznosiły się jeden obok drugiego. Na każdym stał prosty, drewniany krzyż z białym numerem, kilka z nich okrytych już było zielenią, tu i ówdzie kwitły dzikie maki.

W ostatnim rzędzie był jeszcze jeden otwarty grób.

Grób ten dopiero nazajutrz miał przyjąć trupa. Jeszcze jeden krzyż z białym numerem przyłączy się do śmiertelnego szeregu.

— Który to będzie numer? — zapytał generał.

— Numer 992, generale.

— Dla tych wszystkich wojna już skończyła się. Ból i cierpienie jest już poza nimi. Australia może być dumną z tych bohaterów! Wielu, powiada pan, leży tutaj?

— Blizko batalion, generale.

Generał chwilę zamyślił się. Następnie odwrócił się i szepnął:

— Batalion umarłych...

Z giełdy. Berlin 27 maja. Przy spokojnym obrocie tendencya mocna. Pożyczki niemieckie spokojne, równie renty zagraniczne. Codzienny pieniądz 4% i niżej, ultimo około 5%, dyskont prywatny $4\frac{5}{8}$% i niżej, noty rublowe $183\frac{1}{2}$.

Urzędowe notowania dla wypłat telegraficznych:

	[illegible]	listy
Nowy York	[illegible]	$5_{,195}$
Holandya	$223\frac{1}{2}$	224
Dania, Szwecya,	$161\frac{1}{4}$	$162\frac{3}{4}$
Norwegia	$161\frac{1}{2}$	162
Szwajcarya	103_{63}	103_{87}
Wiedeń-Budapeszt	69_{80}	69_{90}
Rumunia	$86\frac{1}{4}$	$86\frac{3}{4}$
Bulgarya	$78\frac{1}{2}$	$79\frac{1}{2}$

Warszawa 27 maja. 6% poż. m. Warsz. żądają 101_{50}, płacą 100_{50}, 5% listy zast. Warsz. Tow. Kred. 91_{50} — 90_{50}, $4\frac{1}{2}$% listy zast. Tow. Kred. 95_{00}—90_{00}.

Z Dąbrowy.

Kuchnia dla ubogich na kol. Reden została otworzona dn. 6 grudnia ub. r. i była czynna do dn. 15 maja b. r. Za cały czas swojej działalności, wynoszący 162 dni, kuchnia wydała ubogim, oprócz zapomóg w naturze, 65,995 bezpłatnych obiadów, czyli średnio po 531 obiadów dziennie. Koszt jednego obiadu wynosił przeciętnie h. 11, 6. Wpływy i wydatki kuchni w powyższym okresie wynosiły:

Przychód: Ofiary c. i k. Komendy Obwodu Dąbrowa (w prowiantach i gotówce) k. 10038.95, Ofiary innych osób k. 700.78, Z koncertu, urz. przez c. i k. Komendę Obwodową w Dąbrowie k. 468.23, Za sprzedane obiady i odpadki kuchenne k. 31.60. Razem k. 11.239.56.

Rozchód: Obiady k. 9.584.59, Zapomogi w naturze k. 321.56, Utrzymanie kuchni (służba i inne) k. 382.81. Razem k. 10.288.96. Pozostało na d. 15/V./16 roku k. 950.60. Ogółem k. 11.239.56.

Pozostałość, jaka się okazała dn. 15 maja b. r. t. j. w dniu zamknięcia kuchni, została przekazana w sumie k. 950.60 (prowiantów za k. 711.49 i gotówką k. 239.11) Komitetowi opieki nad biednymi w Dąbrowie.

Zarząd kuchni uważa sobie za miły obowiązek wyrazić w imieniu ubogich Dąbrowy serdeczne podziękowanie c. i k. Komendzie Obwodowej za ofiarowane prowianty i dary w gotówce, Zarządowi Towarzystwa Francusko-Rosyjskiego za udzielony bezpłatnie lokal i okazywaną pomoc, jak również i tym osobom, które bezinteresownie poświęcały swoją pracę dla kuchni

Wezwanie. Komitet Pośrednictwa Pracy przy Radzie Gminnej w Dąbrowie wzywa, aby w biurze ul. 3-go Maja (dawniej Klubowa) 22, lokal gminy w godzinach między 10-tą a 12-tą przed południem stawili się: Styczyński Jan, Kawałka Marcin, Polak Edward, Skalski Wincenty, Pitas Józefa — żona, Kozera Jan, Pluta Wilhelm, Cwieluch Roman, Zmudziński Henryk, Borowczyk Wacław, Kowalski Jan, Baran Franciszek, Łobzowski Tomasz, Walluga Stefan, Nowiński Jan, Janikowski Stanisław, Derda Antoni, Kabat Julia — żona, Gawlik Józef, Furman Piotr, Kurczak Karol, Trzcionka Franciszek, Kaczmarczyk.

Listy do odebrania. W administracyi „Wiadomości Polskich" ul. 3 maja (L.10) w godzinach pom. 10 a 11 przed południem są do odebrania listy dla osób następujących:

Auzlewicz S., Balcerska Franciszka, Ciesielski, Derdówna T., Dąbski M., Dąbska Ludmiła, Dąbska Irena, Flińska, Flak Adela, Furman B., Furman Antoni, Frenklówna Franciszka, Gostomski Z., Gawlik Stanisław, Galas Stanisław, Krasnodębski, Konieczek, Kuchcińska Irena, Kuchar, Kubicka Janina, Kubicka Marya, Kowalski Jan, Konopka Hilary, Krynka Radosław, Chrząstkowski Jan, Charzewski Czesław, Chodorowski Henryk, Janczyk Maryanna, Janowski Jan, Jastrzębski Karol, Jędralski B., Jowszycówna Marya, Łepkowska, Leśniewska, Maziarska, Majcherczyk Julia, Mądry Marcin, Marszałek Stanisław, Marusieńka Wład. Nowak, Stanisław, Oracz Genowefa, Obidowska Janina, Ogrodzińska Helena, Przystupa Teofil, Pomaraniecz Józef, Pawłowski St., Puzia Leokadya, Rogalska Genowefa, Rojewska Matylda, Rusinowska Stanisława, Sitko Józef, Szacenberg Helena, Sojkówna, Słówko Tadeusz, Sałata Władysław, Skrzypczak Zygmunt, Trzesimiech Teofil, Walczak Władysław, Wedziela Stanisław, Wróbel Witold, Zabewska Eugenia, Ziaja Marcin, Zaborowski Ignacy, Zaborowski Leopold,

Z Sosnowca.

O taksę dorożek. Dlaczego dotychczas władze miejskie nie ustanowiły taksy dla dorożek miejskich i pozwalają bezkarnie uprawiać „dryndziarzom" niesłychany wyzysk?

Z Towarzystwa „Hr. Renard". W tych dniach zaprzestały być czynne wapienniki „Hr. Renarda" na Konstantynowie i znów kilkudziesięciu robotników zostało bez pracy i chleba.

Mięso i cech rzeźniczy. W dniu 25 maja r. b. odbyło się w sali „Trocadero" zebranie cechu rzeźników. Przewodniczył p. Sztuka, starszy cechu. Obecnym był przedstawiciel policyi, komisarz p. Lange. Obecnym zakomunikowano, że bydło już w najbliższym transporcie sprowadzane dla Sosnowca przez firmę B-ci Frankowskich, nie będzie dzielonem przez przedstawiciela władz między rzeźników, ale wręczane cechowi, który podziału między poszczególnych członków sam dokona. Ustanowiony zostanie w myśl życzenia samych rzeźników obowiązujący cennik na cały powiat będziński, nieprzestrzeganie którego pociągnie za sobą usunięcie z cechu i utratę prawa nabywania mięsa. Na zebraniu zdecydowano przyjęcie nowych 26 kandydatów na członków cechu.

Z Gołonoga.

Komitet Ratunkowy w Gołonogu, przyłączając się do organizacyi Wielkiej Kwesty krajowej w Dąbrowie, powierzył główną opiekę organizacyi p. W. Głowackiemu z Ząbkowic, który niezwłocznie przystąpił do pracy w kierunku zawiązania podkomisyi wiejskich, a mianowicie: 1) w Strzemieszycach Wielkich z ks. kanonikiem Staszkiewiczem na czele, 2) w Strzemieszycach Małych z p. Krawczyńskim, 3) w Ząbkowicach z ks. Płucińskim, 4) w Niemcach z p. Rejmentem, 5) w Granicy z p. Białeckim i 6 w Porąbce z p. Cottem.

Ponieważ Komitet Ratunkowy w Gołonogu początkowo nie był zdecydowany, czy w organizowaniu Wielkiej Kwesty weźmie udział, przeto w dzielnicy „Flora" — Gołonóg z inicyatywy p. Lucyny Gadomskiej wcześniej zawiązał się Komitet Wielkiej Kwesty, w skład którego weszły następujące osoby: pp. Lucyana Gadomska, Zofia Piotrkowska, ks. kanonik Bochnia, Witold Modelski, Stanisław Piotrkowski, Walenty Uniejowski, Ludwik Lesiecki, Stanisław Brok i Antoni Wartak. Wielka Kwesta wspomnianej dzielnicy rozpoczęła się w dniu 28 maja r. b. uroczystem nabożeństwem w kościele miejscowym.

Z Kielc.

Karty na chleb, mąkę i cukier. Z rozporządzenia c. i k. Komendy Obwodowej Kieleckiej będą wprowadzone w Kielcach od 6 czerwca r. b. karty na chleb, mąkę i cukier. Każdy mieszkaniec, bez różnicy wieku, otrzyma za pośrednictwem właściciela domu, w którym wynajmuje mieszkanie, co dwa tygodnie jedną kartę, za którą będzie mógł nabyć 6 funtów chleba, w odcinkach po pół funta, 3 funty mąki pszennej, albo 4 funty chleba, oraz dwa i pół funta cukru.

Wprowadzeniem kart chlebowych zajmuje się Komitet Aprowizacyjny Powiatu Kieleckiego, którego biuro mieści się przy ul. Franciszka Józefa w domu № 13. („Ziemia Kielecka").

Z Lublina.

Odezwa „Banku Polskiego". Rodacy! Tworzymy w Lublinie „Bank Polski", którego celem, ideą przewodnią są nie zyski osobiste udziałowców, lecz szeroko podjęta praca społeczna dla dobra kraju, tworzenie ognisk — w miarę możności—polskiego handlu i przemysłu, popieranie w najszerszem znaczeniu polskiego rolnictwa i związanego z niem przemysłu przetwórczego, jak również polskiego rękodzielnictwa tak w miastach, jak i po wsiach. Ze szczególniejszą troską czuwać chcemy, by ziemia polska nie przechodziła w obce ręce, by nawet ta ziemia, która się w obcych rękach znajduje obecnie, mogła przejść z powrotem w ręce polskie.

W tym celu stworzymy komisyę rolną, której zadaniem będzie — między innemi — przyjść z pomocą przy utrzymaniu w rękach polskich ziemi lub przy jej kupnie dla polskich rolników włościan. Będziemy również mieli komisyę handlową i przemysłową.

Stwórzmy z polskich kapitałów instytucyę, w której by polskie głowy i ręce stanęły do roboty.

Wierzymy, że społeczeństwo nas poprze, tak, jak pragniemy gorąco tego, by „Bank Polski" stał się zawiązkiem ogólno-krajowej instytucyi finansowej. I choć jest dużo do zwalczenia przesądów, jednak to nas nie zraża, gdyż wiemy, że ten, kto ma energię i posiada gorącą wiarę w uczciwą i pożyteczną pracę, nie stanie w pół drogi, lecz bę-

dzie szedł ciągle naprzód, aż dopnie swego celu.

Zwracamy się tutaj w tej odezwie, do wszystkich sfer naszego społeczeństwa, którym dobro kraju leży na sercu, a więc i do naszych rolników-włościan, by w zrozumieniu podstawowych zasad i zdrowych dążeń „Banku Polskiego", w interesie swoim i własnego kraju, zapisywali się na jego akcye lub też składali wolne zaoszczędzone fundusze na swój rachunek w „Banku Polskim".

Zaliczki, które w tej chwili wynoszą 10 (dziesięć) rubli na jedną akcyę sturublową z zobowiązaniem dopłaty po zatwierdzeniu ustawy Banku 20 (dwudziestu) rubli wówczas, gdy Bank rozpocznie już swą działalność, jak również wolne fundusze na rachunek wkładającego w „Banku Polskim" przyjmuje Lubelskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu, Lublin, ul. Krakowskie-Przedmieście Nr. 45, d. własny.

Biuro Organizacyjne
Banku Polskiego w Lublinie.

Ze Lwowa.

Ś. p. Karol Epler. Dnia 27 b.m. wieczorem zmarł tu po dłuższej, ciężkiej chorobie były wiceprezydent miasta a ostatnio zastępca komisarza rządowego Karol Epler. Zmarły był długoletnim radnym, dzięki swoim wiadomościom fachowym powołany został w swoim czasie na godność wiceprezydenta miasta i oddawał się gorliwie zagadnieniom technicznym stolicy. Na znak żałoby powiewa z wielkiej sali ratuszowej chorągiew żałobna.

Z Nowomińska.

Na śmierć skazani tu zostali za zbrojne napady rabunkowe: krawiec Chil Gontarski, robotnik Mordka Silbermann i robotnik Jankiel Sane Matuszewski. Wyrok wykonano 22 b. m. przez rozstrzelanie.

Z Warszawy.

Powrót p. Wincentego Rzymowskiego z obozu internowanych. Ceniony publicysta p. Rzymowski, w którego artykułach z wyjątkową siłą manifestowały się myśli polskiej polityki antyrosyjskiej, uwolniony został z niemieckiego obozu internowanych i powrócił już do Warszawy. Wraz z nim uwolniony został młody publicysta p. Tadeusz Hołówko, b. współredaktor „Widnokręgów".

Objęcie tramwajów w przymusową administracyę. Na mocy rozporządzenia, dotyczącego administracyi przymusowej z dnia 10 lipca 1915 roku mianowałem kapitana rezerwy Rummela administratorem tramwajów miejskich w Warszawie, znajdujących się na mocy mego dzisiejszego rozporządzenia pod administracyą przymusową. Szef administracyi przy jenerał-gubernatorstwie warszawskiem (podp.) von Kries.

Powyższe obwieszczenie podaję niniejszem do wiadomości wszystkich pracowników tramwajów miejskich i zapewniam każdemu moją życzliwość, o ile mi to umożliwione będzie odpowiedniem zachowaniem się pracowników.

Przy wypełnianiu mych obowiązków kierować się będę sprawiedliwością, jak również należytą surowością.

Wzywam wszystkich pracowników, aby mi dopomogli w mej pracy i odnieśli się do mnie z zupełnem zaufaniem.

Warszawa, d. 25 maja 1916 r. Rummel, kapitan rezerwy, administrator sekwestru i dyrektor tramwajów miejskich w Warszawie.

Z Grodna.

Różne. (B.P.P.). W mieście pozostało 25,000 ludności. Ludność rosyjska wyjechała prawie zupełnie. Po ewakuacyi władz rosyjskich utworzył się zaraz Komitet obywatelski. Okolica i miasto są zupełnie ogołocone z żywności. Miasto uległo częściowemu zniszczeniu, a nawet nad rzeką skutkiem zarządzeń wojskowych domy zostały zniszczone. Opuszczonymi majątkami zajmuje się zarząd cywilny. Miasto zapłaciło 125,000 marek kontrybucyi. Handel i przemysł w zastoju. Oświetlenia niema, bo niema nafty, a elektryczność zniszczona. Finanse miejskie przedstawiają się nieszczególnie, a potrzeby są znaczne, akcya dobroczynna potrzebuje około 120,000 rs., akcya sanitarna około 100,000 rs. (szpital miejski, lekarze; 2 Polaków, 1 żyd, lekarz główny Niemiec—są niewystarczającymi). Sądy funkcyonują niemieckie. Żydzi pierwsi założyli szkoły elementarne niemieckie, żargon bowiem jest nietolerowany. Postanowiono założyć polskie gimnazyum (początkowo 2 klasy), 6 szkół elementarnych (po 50 dzieci w każdej), ochronę przy kościele. Władze nie mieszają się do szkół, żądają tylko wykładów języka niemieckiego w gimnazyum. Egzystuje również tania kuchnia dla chrześcijan, która wydaje 300,—400 obiadów dziennie, oraz dla żydów—500,—600 obiadów. Wyjazd wielu obywateli przyniósł krzywdę pracy organizacyjnej. Włościanie są mało uspołecznieni, a nawet wielokrotnie dopuszczali się gromadnego rabunku zapasów zebranych przez Komitet. Stosunki z cywilnemi władzami okupacyjnemi są dobre. Zniszczenie w Grodzieńskiem jest nierównomierne. Stan własności rolnej po obu stronach Niemna zadowalniający, choć własność większa prawie zupełnie zniszczona. Daje się odczuwać brak inwentarza żywego.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 30 maja.

(mj.) Ofenzywa austryacka przesuwa się zwolna ku równinie włoskiej. Ważne punkty koło Arsiero i Asiago zostały zajęte. Armat włoskich wzięto już 284.

Na froncie Mozy rozpoczęła się nowa gwałtowna obustronna kanonada, która jest skutkiem nieudałych kontrataków francuskich i podjęciem prawdopodobnie na nowo ataku niemieckiego. Obawy o utratę Werdunu pojawiają się w prasie na nowo.

Prasa aliansu odpowiada na różne wypowiedziane na różnych miejscach głosy pokojowe. Zachowuje się wobec nich z niewiarą i zaczepnie, z czego wcale jednak nie wynika, że jest to dokładne odbicie opinii publicznej. Łudzić oczywiście się nie można, ale nawet z głosów tej pracy wynika, że w wojnie światowej nastąpiło już przełamanie. Niema już w tych głosach siły przekonania o zwycięstwie, jest już tylko łatwo zrozumiała zapamiętałość.

Rządy czwórallansu straciły także niemało z tonu dawniejszej pewności siebie. Pomysł podobno angielski, ażeby przeprowadzić Portugalczyków przez Hiszpanię do Francyi, jeżeli jest prawdziwym, przypomina mocno na liczenie w swoim czasie na rzekomo 80,000 armię albańską Essada baszy. Sama pogłoska tego rodzaju jest dla czwórallansu kompromitującym bluffem.

W parlamencie francuskim zdarzył się charakterystyczny incydent. Dep. Raffin z powodu pewnych ostatnimi czasy wygłoszonych mów wyraził się, że mowy te były wypowiedziane w tonie zbyt wojowniczym, nie służą zatem sprawie pokoju, lecz mogą przedłużyć konflikt międzynarodowy. W izbie powstała na to ogromna wrzawa i okrzyki protestu. Coś więc dzieje się we Francyi, czego jeszcze dość niedawno nie można było pomyśleć. Izba francuska ma dalej odbyć tajne posiedzenie w sprawie obrony narodowej. Rząd znalazł się w kolizyi, zgadza się w zasadzie na takie posiedzenie, ale zastrzega sobie decyzyę co do spraw, jakie mogłyby być na niem poruszane.

W Rosyi rozstrój bez miary. Wprawdzie Moskale zaczęli już coś w rodzaju ataków na froncie bessarabskim, ale nie świadczy to ani o sile ofenzywnej Rosyi, ani o jej skutecznej do walki zdolności.

Telegramy „Gazety Polskiej".

Cesarz Wilhelm do inwalidów austryackich.

BERLIN 30 maja (T.B.K.). Podczas odwiedzenia wymienionych rannych austro-węgierskich cesarz niemiecki w rozmowie z nimi wyraził szczególną swoją radość, że może ich osobiście pozdrowić, wypowiedział też szczególną radość z powodu świetnych sukcesów oręża austro-węgierskiego w Tyrolu.

Kanclerz Rzeszy u króla bawarskiego.

MONACHIUM 30 maja (T.B.K.) Król przyjął przed południem kanclerza Rzeszy na dłuższem posłuchaniu.

Łódź niemiecka przy ujściu Tamizy.

BERLIN 29 maja. B. Wolffa donosi: Niemiecka łódź podwodna zatopiła 26 b. m. przed południem przed ujściem Tamizy okręt belgijski „Volharding".

Dalsze wrzenie w Irlandyi.

LONDYN 28 maja. W Dublinie podano do wiadomości, że z powodu trwającego niezadowolenia i niepokoju w pewnych częściach Irlandyi prawo wojenne pozostaje dalej w mocy nad całą Irlandyą.

Portugalczycy chcą iść przez Hiszpanię?

BERNO 29 maja. Madrycki korespondent „Echo de Paris" notuje krążące po Madrycie pogłoski, które określa jako fałszywe, jakoby Anglicy zażądali, lub — jak chcą inni — zapytywali się rządu hiszpańskiego co do ewentualnego przemarszu wojsk portugalskich przez Hiszpanię do Francyi.

Haldane w misyi do Ameryki?

BAZYLEJA 30 maja. Według pism londyńskich lord Haldane zamierza udać się w misyi specyalnej do Stanów Zjednoczonych.

„Temps" przeciw pokojowi.

BERNO 28 maja. Omawiając mowę Greya, nazywa „Temps" krzewicieli idei pokojowej tak w państwach aliansu jak w krajach neutralnych utopistami i marzycielami, którzy tak samo pokoju nie zrobią, jak jaskółka nie robi wiosny. Kanclerz niemiecki liczy jednak na to, że liczba ich będzie coraz większa. Może kanclerz — pisze „Temps" — bawić się w grę podwójną; alianci zamiary manewru poznali i powzięli niezłomne postanowienie, które i na polach bitew znajdzie swój wyraz. Niemcy nie wydrą nam podstępem pokoju, którego nie mogą wydrzeć gwałtem.

Pożar w budynku admiralicyi rosyjskiej.

SZTOKHOLM 28 maja. Wczoraj wybuchł niebezpieczny pożar w budynku petersburskiej admiralicyi. Minister marynarki Grigorowicz uszedł z trudnością, wyskakując z 3 go piętra. Pomocnik ministra Muradiew ciężko poparzony. Mnóstwo aktów spłonęło. Wielka wieża grozi zawaleniem. Sądzą, że chodzi tu o akt zemsty jednego z urzędników.

Czas odnowić prenumeratę na czerwiec.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik. Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L 4.